Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką po[illegible] zł. 3.00. Zagranicą zł [illegible] pojedynczego num[illegible] 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 57.

Częstochowa, sobota 23-go maja 1931 roku.

Janusowe oblicze opozycji.

Nikt nie zaprzeczy, że położenie gospodarcze naszego kraju jest bardzo ciężkie, że wielka armja bezrobotnych jest ciężarem dla państwa i społeczeństwa, że wydatki na zapomogi dla tej armji idą w miljony, stracone bezpowrotnie. Polska jednak nie jest pod tym względem krajem odosobnionym, bezrobocie bowiem dotknęło cały świat, wstrząsając podstawami najbardziej zasobnych państw, z których kilka znajduje się przed ruiną gospodarczą.

Opozycja polska, która, będąc kiedyś u steru, wychwalała zawsze stan gospodarki państwa naszego, bezapelacyjnie potępia gospodarkę rządów pomajowych, twierdząc, że „jeszcze nigdy tak źle nie było". Komunały te słyszy się na wiecach, urządzanych przez opozycję, czyta się w gazetach opozycyjnych, stykać się z krytyką pod tym względem wypada na każdym kroku, gdzie ma się do czynienia z opozycją.

Bezwzględna większość rządowa w Sejmie i Senacie nie daje spokojnie spać przywódcom opozycji — od skrajnej lewicy do prawicowej reakcji, — zwołuje się wiece, na których wszelkie posunięcia rządu poddawane są bezlitosnej krytyce. Nawet po wsiach, gdzie kmieć przejrzał już dobrze na oczy, nie wierzy już w obiecanki szafarzy własności zamożniejszych i podział dziedzicowych pól,—opozycjoniści, chcąc ratować się i znaleźć choćby odrobinę miru, dawno już straconego, obałamucają — na szczęście nielicznych słuchaczy — hasłami wstecznemi, lamentując nad „gospodarczym upadkiem Polski".

Niedawno w powiecie częstochowskim pewien znany na tutejszym gruncie poseł opozycyjny „udowadniał" kmiotkom, jakie to „zgubne są skutki gospodarki rządów pomajowych". Garstka słuchaczy narazie nie przejmowała się bezmyślnem opowiadaniem bajek posła, a gdy wreszcie nie mógł dać należytej odpowiedzi na zadawane mu pytania, wygwizdano go i musiał uchodzić po niefortunnej wyprawie.

W walce z rządem Marszałka Piłsudskiego złączyli się fałszywie nabożni endecy, odsądzający każdego od czci i wiary, kto idzie z postępem czasu i uważający się za monopolistów w patrjotyzmie,—z bezbożnymi socjalistami, których niedawno jeszcze wyklinali, grożąc inkwizycją.

„Braterstwo" hurrapatrjotów endeckich z socjalistami, którzy na międzynarodówce sprzedawali Polskę, dzieląc Jej ziemie pomiędzy czerwonych towarzyszów, wrogich nam sąsiadów, braterstwo, zawarte za cenę walki z rządem, który Polskę odbudowuje, dowodzi, jak wielkie, straszne piętno wycisnęła na narodzie naszym niewola, skoro się z niej dziś jeszcze otrząsnąć nie możemy. Dawniej pod rządami zaborczemi uprawiana była robota destrukcyjna przeciw najeźdźcy, aby wskrzesić Polskę niepodległą, dziś walczy się z rządem, który tę Polskę wywalczył.

Gdy przed wypadkami majowemi znaczenie państwa polskiego w świecie malało z każdym dniem, a pieniądza naszego nikt zagranicą nie chciał brać, panowie endecy twierdzili, że jest dobrze, spotykając się z ostrym protestem ze strony socjalistów, którzy pragnęli przewrotu,—dziś, gdy od wypadków majowych pieniądz polski stanął na silnych podstawach, a znaczenie państwa naszego w oczach zagranicy stale wzrasta, — zjednoczyli się dawni wrogowie, endecy i socjaliści, idąc zwartym frontem przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, który Polskę uratował od strasznej katastrofy. Dawniej Lieberman, przeklęty przez endeków socjalista, niegodzien był miana człowieka, dziś panowie endecy chętnie zaofiarowaliby mu tekę ministra skarbu, byleby tylko wspólnemi siłami obalić rządy pomajowe.

Drobne zajścia z bezrobotnymi rozdmuchiwane są do olbrzymich rozmiarów, opozycjoniści twierdzą, że Polska stoi już nad przepaścią, że tylko rząd opozycji mógłby kraj nasz uratować. Gdyby tak jeszcze udało się endeko-socjałom wywołać — choćby bez powodu — strajk generalny w Polsce, upajaliby się radością, a hurrapatrjotyzmowi i międzynarodowej sprzedajności — stałoby się zadość.

Nic ich to nie obchodzi, że tuż, u zachodniego sąsiada, od wieków zagospodarowanego, nędza w szeregach robotniczych i zubożenie inteligencji — nie znają równych sobie. Pocóż zadawać sobie trud na zastanawianie się nad tem, co przeżywa kraj sąsiedni? To nie potrzebne, boć najlepiej i najłatwiej krytykować swoich.

Janusowe oblicze opozycji polskiej poznał już każdy zdrowo myślący Polak, który nie wierzy żadnym przechwałkom zbratanych na czas przejściowy partyj politykierskich skrajnie prawicowej i skrajnie lewicowej. Większość narodu, trzeźwo patrząca w przyszłość, nie wierzy tym „braciom" opozycyjnym, tracącym coraz więcej grunt pod nogami.

Cóż więc począć?

Najlepiej odsądzać Polskę od czci i wiary, nazywając ją krajem bezprawia, dlatego, że nie opozycjoniści rządzą Polską, lecz Jej Budowniczy, Marszałek Piłsudski. Najlepiej miotać kalumnjami i biadać obłudnie na „beznadziejne położenie w Polsce", dając tym sposobem broń w ręce zawistnego wroga naszego sąsiada zachodniego.

Historja jednak utrwali to wszystko, a czas znajdzie odpowiednie środki rozprawy z siewcami wiatru, którzy po swoich nieudałych zabiegach w kierunku owładnięcia Polską—zbierać w przyszłości będą burzę.

Rada Ligi Narodów.

Minister Zaleski poucza butnego Niemca.

GENEWA. Wobec zupełnego ignorowania przez ministra Niemiec, Curtiusa przyjętego zwyczaju, że na posiedzeniach Rady Ligi Narodów powinno się przemawiać po francusku, minister Zaleski zabrał wczoraj głos, dowodząc, iż dopóki Rada Ligi Nar. nie poweźmie ostatecznej decyzji w sprawie języka urzędowego na tych posiedzeniach, przewodniczący winien posługiwać się językiem francuskim. Minister Curtius uznał wywody przedstawiciela Polski i odtąd przemawiał już tylko po francusku.

Hr. Gravina ustąpił ze stanowiska wysokiego komisarza.

GENEWA. Prowokacyjne stanowisko senatu gdańskiego wobec traktatu, zarządzeń wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i Polski, skłoniło hr. Gravinę do rezygnacji z tego stanowiska. Jak wiadomo — Rada Ligi Nar. przedłużyła o dalsze dwa lata urzędowanie hr. Graviny, ten jednakże nadesłał wczoraj na ręce generalnego sekr. Ligi Nar. pismo, w którem donosi, iż w takich warunkach urzędować nie może i prosi o zwolnienie go z tego urzędu.

Pomoc Ligi Narodów dla rolnictwa. Polska uczestniczy w tej pomocy.

GENEWA. Dzień wczorajszy przyniósł postępy w dziedzinie pomocy dla rolnictwa. Podkomitet Komitetu Paneuropejskiego pracuje nad tekstem rezolucji w sprawie systemu preferencyjnego, zaproponowanego przez Francję.

Projekt ten, który ma zapewnić zbyt na ważniejsze artykuły rolnicze, odpowiada w głównych zarysach dezyderatom warszawskiej konferencji rolniczej. Ze strony Polski wprowadzono niektóre poprawki do rezolucji.

Na plenum komitetu odbyła się debata nad przygotowanemi przez komitet finansowy projektami konwencji i statutu przyszłego Banku Międzynarodowego dla kredytów hipotecznych.

Przedstawiciele zainteresowanych państw zgłosili w tej kwestji deklarację, przyczem wszyscy opowiedzieli się za przyjęciem przedłożonych tekstów.

Min. Henderson poczynił pewne zastrzeżenia. Przyłączenie się W. Brytanji do konwencji uzależnione jest od stanowiska Londynu. Projekty konwencji i statutu przyjęto, poczem jednomyślnie wyznaczono Genewę na siedzibę przyszłego Banku Kredytów Rolnych. Konwencja będzie otwarta do podpisu do 30 września r. b.

Min. Zaleski w imieniu Rządu polskiego stwierdził, że praca komitetu Ligi Narodów była na tem polu zupełnie skuteczna, i że Polska podpisze konwencję w sprawie utworzenia międzynarodowego instytutu dla kredytu rolniczego, deklarując odpowiednio wysoką sumę pieniężną, która na nią w tym celu wypada. Suma ta wynosi 375.000 dolarów. (Iskra).

GENEWA. Podczas dyskusji w podkomisji Komitetu Paneuropejskiego kom. Litwinow zwrócił się m. in. pod adresem p. min. Zaleskiego, twierdząc, iż był on jedynym członkiem Rady, u którego jego stanowisko spotkało się ze zrozumieniem.

GENEWA. Liga Narodów dokonała wymiany poglądów w sprawie ratyfikacji poszczególnych konwencji, dokonywanych niekiedy z opieszałością.

Briand przedstawił instrumenty ratyfikacyjne ogólnej konwencji arbitrażowej, przyjętej niemal jednogłośnie przez parlament francuski. Pozatem Rada zatwierdziła bez dyskusji projekt konwencji o utworzeniu międzynarodowego towarzystwa rolnego kredytowego i hipotecznego. (PAT).

Język polski w Radzie Ligi Narodów.

GENEWA. Sekretarjat generalny Ligi Narodów polecił postawić za miejscem ministra Zaleskiego w sali obrad Rady Ligi krzesło z napisem: „tłómacz polski", podobnie jak ustawiono krzesła z odpowiedniemi napisami za miejscami ministra Curtiusa, przemawiającego po niemiecku i ministra Grandiego, przemawiającego po włosku.

W ten sposób — aczkolwiek na ostatniem posiedzeniu Rady minister Zaleski przemawiał po francusku — język polski nabrał z dniem wczorajszym prawa obywatelstwa w Lidze Narodów, narówni z językami: francuskim, angielskim, włoskim i niemieckim. (Iskra).

Minister Zaleski o niebezpieczeństwie podżegawczej propagandy prasowej. — Przyjęcie wniosku polskiego.

GENEWA. Na wczorajszem rannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przy punkcie porządku obrad, dotyczącym przygotowań do rozbrojenia zabrał głos minister Zaleski i oświadczył, iż od ostatniej sesji komitetu przygotowawczego dla spraw rozbrojenia delegacja polska zwraca uwagę tego komitetu na logiczną łączność, jaka istnieje między właściwem rozbrojeniem, a rozbrojeniem natury moralnej, sądząc, że Liga Narodów znajdzie odpowiednie środki dla spowodowania takiego rozbrojenia.

— Niecne kampanje prasowe—mówił minister Zaleski — w formie zaczepnej, pełnej pogardy dla innych narodów, ogłaszanie w sposób tendencyjny fałszywych wiadomości, odwoływanie się do najniższych instyktów — oto są fakty, które w okresie kryzysów międzynarodowych mogą rozpętać namiętności i uniemożliwić wszelkie wysiłki pojednawcze Rady Ligi Narodów. Stanowi to wielkie niebezpieczeństwo dla współżycia narodów. Rząd szwedzki już raz zwrócił uwagę komitetowi dla zredagowania konwencji o środkach zapobiegawczych przeciwko wojnie na to niebezpieczeństwo. Delegacja polska poparła tę inicjatywę i przedstawiła formalny wniosek w tym względzie. Obecnie delegacja polska prosi Radę Ligi Narodów o powzięcie następującej rezolucji:

Uzasadniając niebezpieczeństwa, jakie mogą przedstawiać na wypadek międzynarodowego kryzysu nieodpowiedzialne kampanje prasowe i publikowanie w prasie fałszywych i tendencyjnych wiadomości, oraz wychodząc z założenia, że agresywna propaganda jednego państwa przeciw drugiemu może stanowić w poważnych wypadkach rzeczywiste zagrożenie pokoju światowego — stawia się wniosek, aby zgromadzenie Ligi Narodów zastanowiło się nad tem zagadnieniem i zbadało możności zaradzenia temu.

Propozycja rządu szwedzkiego dąży do tego, aby wszystkie rządy zobowiązały się do liberalnego publikowania zaleceń Rady Ligi Narodów, dążących do utrzymania pokoju, oraz do uniemożliwienia w ramach swego ustawodawstwa wszelkiej ustnej i drukowanej propagandy, dążącej do sparaliżowania pokojowego rozwiązania międzynarodowych kryzysów.

Rada Ligi przyjęła obydwie propozycje. (Iskra).

Nie będzie zatargów zbrojnych?

GENEWA. Na wczorajszem posiedzeniu porannem zgodzono się, że wszelkie spory pomiędzy poszczególnemi państwami mają być załatwiane przez międzynarodową instytucję rozjemczą — na drodze pokojowej. Instytucja taka powołana zostanie do życia po światowej konferencji rozbrojeniowej, której przewodnictwo objął min. spr. zagr. W. Brytanji, Henderson.

Prywatne rozmowy polityczne.

GENEWA. Delegacje Z.S.R.R. i Hiszpanji zdecydowały nawiązać stosunki dyplomatyczne. Litwinow omówił również z Grandim sprawę układu o dostawie drzewa sowieckiego do Włoch.

Rozmowa Brianda z Curtiusem spowodowała poważne odprężenie sytuacji. Podczas konferencji z Grandim Briand poruszył kwestję wznowienia rokowań morskich.

GENEWA. Wczoraj zjawił się w hotelu „Des Bergues", w którym mieszka minister Briand, minister Curtius i odbył z nim godzinną konferencję.

Jak słychać, Curtius starał się uspra-

wiedliwić przed Briandem ze swego znanego, nielojalnego postępku w pierwszym dniu obrad Komitetu Paneuropejskiego, przypisując go nieporozumieniu.

W dniu dzisiejszym Briand odwiedzi zapewne Curtiusa w hotelu „Metropole”. (Iskra).

Komitet paneuropejski zakończył obrady.

GENEWA. Wczoraj po południu zakończyła się sesja komitetetu paneuropejskiego. Na wstępie subkomitet złożył sprawozdanie, z którego wynikło, że utworzono szereg komisyj, przedewszystkiem t. zw. komisję koordynacyjną, która zajmie się przedłożonemi planami naprawy sytuacji gospodarczej. Komisja ta zbierze się w Genewie w dniu 6-go lipca b. r.

W sprawach rolnych zwołano na 10 czerwca komitet zbożowy również do Genewy, który zajmie się rozplanowaniem wywozu zbóż z przyszłych żniw. Komitet ten uzupełnią przedstawiciele Polski, Rumunji, Węgier, Turcji i Rosji.

W sprawie bezrobocia wybrano również podkomisję. Po sprawozdaniu zabrał głos Henderson.

Dyskusję wywołał Litwinow, który miał pretensje z powodu nierozwiązania jego planu o nieagresji gospodarczej przez podkomisję, zażądał również, aby wszystkie rządy, zebrane na konferencji, odrazu podpisały ów protokuł o nieagresji gospodarczej.

W odpowiedzi Litwinowowi przemawiali Curtius, Briand, i Henderson, oświadczając, że sprawa ta zostanie przekazana do podkomisji koordynacyjnej.

Na zakończenie obrad wygłosił Briand wielką mowę pożegnalną, która wywołała na sali żywiołową owację na jego cześć. Na mowę Brianda odpowiedział mową pożegnalną Henderson, dziękując mu za dotychczasową pracę. Na tem zakończyły się obrady komitetu paneuropejskiego.

Wielka manifestacja na cześć Paderewskiego w Chicago.

CHICAGO. Ignacy Paderewski wystąpił onegdaj na wielkim festivalu muzycznym w Chicago i odegrał własny koncert z towarzyszeniem orkiestry, a następnie kilka utworów solowych.

Publiczność, złożona z ponad 6,000 osób prawdziwej elity świata amerykańskiego, zgotowała przy wejściu i zejściu z estrady długotrwałe owacje wielkiemu artyście polskiemu.

Po nieudałem uprowadzeniu lekarzy krakowskich.

Ujęcie 14-letniego bandyty. — Trzeci wspólnik wyprawy ukrywa się jeszcze.

W Brześciu n. Bugiem ujęto syna Tomasza Sławińskiego, 14-letniego Tadeusza, ucznia gimnazjalnego, który wraz z ojcem brał udział uprowadzeniu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr. Kellera i dr. Glatzla, celem wymuszenia na nich okupu.

Dochodzenie wykazało, że Tadeusz Sławiński bezpośrednio po wyjściu z domu przy ul. Zygmunta Augusta, udał się na dworzec i odjechał wprost do Brześcia. Pieniądze na bilet pochodziły z kieszeni dr. Kellera, któremu ojciec jego zabrał 150 złotych.

Trzeci wspólnik szantażu Bogrycewicz, ukrywa się w dalszym ciągu.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem rozszerza się.

Wskutek przyłączenia się do strajku kopalni „Klimontów”, sytuacja strajkowa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zaostrzyła się. W kopalni porzuciło pracę 600 górników. W dalszym ciągu strajkują kopalnie „Kazimierz” i „Juljusz” w liczbie około 2 tysięcy osób. Na innych kopalniach uwijają się agitatorzy komunistyczni, namawiając robotników do przystąpienia do strajku.

Zażegnanie strajku w zagłębiu naftowem.

LWÓW. Dzięki kompromisowej formule, zaproponowanej obu stronom, t. j. pracownikom i pracodawcom przez starostę drohobyckiego, proklamowany na środę strajk pracowników przemysłu naftowego, został w ostatniej chwili zażegnany. Reprezentanci P. P. S. oświadczyli, że formułę przyjmują, a strajk odwołują. Formuła ta zawiera plebiscyt na zasadzie umowy zbiorowej z 1928 r., z tem, że członkowie spółdzielni mieszkaniowej nie przedstawiają legitymacyj członkowskich w jawnem głosowaniu. Plebiscyt odbędzie się w czerwcu we wszystkich ośrodkach przemysłu naftowego.

Znamienna poprawka projektu konstytucji.

Jeden z najwybitniejszych znawców prawa politycznego w Polsce, profesor Stanisław Starzyński, zabrał głos w ankiecie konstytucyjnej, przedstawiając własny, całkowicie skodyfikowany projekt konstytucji.

Założeniem tego projektu jest wzmocnić rząd, stworzyć zdolniejszy do pracy parlament z ukruceniem tak zwanej sejmokracji i ustalić równowagę władz.

Wybór prezydenta należeć winien do zgromadzenia narodowego, złożonego z Sejmu i Senatu, oraz nieznacznej liczby przedstawicieli samorządu.

Wzmocnienie władzy prezydenta w stosunku do rządu ma polegać na prawie swobodnego mianowania i oddalania gabinetu oraz poszczególnych ministrów.

Izba poselska i Senat, noszące nazwę „stanów sejmujących”, byłyby wybierane przynajmniej w połowie przez zorganizowane zrzeszenia społeczne i grupy zawodowe. Posłów ma być 320, a senatorów 160. Prawa dla obu izb są prawie równe.

Prof. Starzyński nie godzi się, aby możność pociągania do odpowiedzialności parlamentarnej ministrów istniała tylko raz na rok, jakkolwiek i on przyjmuje ograniczenie swobody obalania rządu.

Straszny pożar fabryki w Katowicach.

40 strażaków uległo poparzeniu.

Wczoraj o godz. 3.30 rano Katowice zaalarmowane zostały niezwykle silnemi detonacjami. Jak się okazało wybuchy spowodowane były groźnym pożarem, który wybuchł z nieustalonych dotychczas przyczyn w zakładzie mechanicznym Szwidewskiego, położonym na peryferjach miasta.

Ogień w ciągu kilku minut objął szereg budynków, natrafiając na wysoce podatny materjał palny w postaci olbrzymich zapasów benzyny, benzolu, oliwy, smarów, karbidu i pakuł. Akcja ratunkowa 15 straży ogniowych z Katowic i okolicy była niezwykle utrudniona z powodu piekącego żaru i płonącej rzeki łatwopalnych płynów. Co chwila pod niebo wytryskał słup ognia wysokości do 60 m.

Dopiero po 5-ciu godzinach zdołano ogień umiejscowić i zapobiec dalszym wybuchom.

O ofiarnej akcji strażaków świadczy fakt, że około 40 z nich doznało poparzeń, przyczem 3 ciężko rannych strażaków przewieziono do szpitala.

Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Hiszpanja na wulkanie.

Rząd wydala biskupów. — Katalończycy domagają się wypędzenia Jezuitów. — Baskowie przeciwko rządom republikańskim. Zapowiedź marszu na Madryt. — Represje rządowe.

PARYŻ. Ze względu na pogłębiający się zatarg pomiędzy Kościołem a rządem, położenie w Hiszpanji przedstawia się nadal poważnie. Rząd wezwał biskupa Vittorji do opuszczenia granic państwa. Rząd twierdzi, że nie mogąc ręczyć za życie tych dostojników Kościoła, którzy mieszali się do polityki, nakazuje im opuszczenie Hiszpanji. Wedle doniesień z prowincji, katolicy baskijscy przygotowują się do zbrojnego powstania przeciwko republice i mają zamiar ruszyć na Madryt. Rada miejska w Barcelonie zażądała od centralnego rządu natychmiastowego wygnania Jezuitów z Hiszpanji. Rząd hiszpański zajmie się zredukowaniem armji do 8 dywizyj z dodatkiem brygady kawalerji i brygady górskiej.

W ten sposób redukcja wydatków wynosić będzie 35 proc. obecnej sumy. Osoby opuszczające Hiszpanję nie mogą mieć przy sobie więcej pieniędzy, jak 500 dolarów lub równowartość tychże.

Ciężkie kary na podpalaczy kościołów.

MADRYT. Rozprawa sądowa, prowadzona przeciwko trzem podpalaczom kościołów, przychwyconym na gorącym uczynku, odbyła się w trybie przyśpieszonym. Wyrok w tej sprawie jest ogólnie uważany za deklarację rządową w sprawie podpaleń. Trybunał skazał podpalaczy: Leune'go na dożywotnie więzienie, Pena na 20 lat więzienia oraz Leguquez'a na 12 lat ciężkiego więzienia.

28-go czerwca wybory w Hiszpanji.

MADRYT. Rada ministrów ustaliła termin wyborów do konstytuanty na dzień 28 czerwca r. b. Minister spraw wewnętrznych w sprawozdaniu swem oświadcza, że sytuacja w kraju powróciła do normy. Minister zaznacza, że wobec kampanji, prowadzonej przez elementy monarchistyczne zastosowane zostaną energiczne środki.

Zaostrzenie się lokautu w Bielsku.

Jak już donosiliśmy w Bielsku od 1 maja trwa lokaut; 8 tysięcy ludzi pozostaje bez pracy. Ostatnio zatarg rozszerzył się na fabryki, które dotąd jeszcze pracowały, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym. Narazie układy nie dały żadnego wyniku. Przemysłowcy nie chcą ustąpić, domagając się obniżenia zarobków o 12 proc. Sytuacja jest bardzo naprężona.

Straszliwa klęska pożarów.

W trzech województwach spaliło się około 180 gospodarstw.

— W miasteczku Kazimierz wybuchł pożar, który objął 53 budynki. Jeden z biorących udział w akcji ratowniczej strażak Neutrych oszalał ze zgrozy.

— W Siechowie, pow. stryjskiego, pożar zniszczył doszczętnie 20 zabudowań mieszkalnych. Szkody wynoszą około 90 tys. złotych. Przypuszczają, że ogień podłożono.

— We wsi Terespol, pow. zamojski, wybuchł pożar w kilku miejscach jednocześnie, świadcząc wymownie o tem, że przyczyną było zbrodnicze podpalenie. Pastwą płomieni padło 100 zagród wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty sięgają półmilj. zł.

Tragiczna śmierć wynalazcy.

FILADELFJA (Ameryka). Chase Vaweur, który dokonał przeszło 200 wynalazków w dziedzinie radjotelegrafji i elektrotechniki zginął onegdaj wskutek wybuchu, jaki nastąpił w jego laboratorjum. Żona Vaweura, pragnąc go ratować odniosła silne poparzenia ręki. (PAT).

Rewolucja w Havanie?

HAVANA. W miejscowościach Manzanille i Iguani w prowincji Oriente wybuchło podobno powstanie. Krążą pogłoski o znaczniejszej liczbie zabitych i rannych. Nieurzędowo donoszą, iż zamieszki nie miały poważniejszego charakteru i że spokój został rychło przywrócony przy pomocy wojska. (PAT).

Zakaz zgromadzeń i pochodów w Austrji.

Zapowiedź zmian w rządzie.

WIEDEŃ. Ze względu na rosnące wzburzenie w Austrji, wskutek niepowodzeń delegacji austrjackiej w Genewie, Rada ministrów przyjęła dekret z ważnością od 31 maja b. r., w sprawie publicznych zgromadzeń i manifestacyj. Kanclerz Austrji rozesłał już rozporządzenie do odnośnych władz bezpieczeństwa, które mają bezwzględnie przestrzegać zakazu publicznych wystąpień, zgromadzeń, pochodów, ćwiczeń, zbiórek, itd. wszelkim organizacjom, bez względu na to, czy występują one w mundurach, czy po cywilnemu.

W kraju oczekiwane są, w związku z powrotem z Genewy wicekanclerza, dr. Schobera, daleko idące zmiany w rządzie.

Finlandja ostro odpowiada na noty Sowietów.

HELSINGFORS. Jako odpowiedź na noty sowieckie, wystosował rząd finlandzki obszerną notę, w której zwraca uwagę, że traktat pokojowy, zawarty pomiędzy Rosją sowiecką i Finlandją, przewiduje prawa autonomiczne dla ludności karelskiej.

Jednak wbrew zobowiązaniom, rząd sowiecki rozpoczął masowe wysiedlanie ludności w głąb Rosji, wypędzając całe rodziny w dalekie stepy syberyjskie lub tundry.

Rząd finlandzki nie może patrzeć obojętnie na prześladowanie ludności karelskiej. To też w interesie utrzymania pokoju winien rząd sowiecki użyć takich środków, któreby położyły kres dotychczasowemu systemowi sowieckiemu wobec ludności karelskiej.

Muzułmanie przeciw Włochom.

JEROZOLIMA. W Tripolis 7,000 muzułmanów urządziło antywłoską demonstrację. Doszło do starcia, 3 żandarmów zostało zabitych, a 21 rannych. W mieszkaniu konsula włoskiego oraz w wielu przedsiębiorstwach wybito szyby. Dokonano szeregu aresztowań (PAT).

Udział Polaków w wyborach samorządowych na Litwie.

KOWNO. „Dzień Kowieński“ donosi, że społeczeństwo polskie na Litwie postanowiło wziąć udział w wyborach do samorządów miejskich.

Społeczeństwo polskie nie podziela stanowiska opozycji i wyborów nie bojkotuje, to też we wszystkich okręgach wystawione zostaną listy polskie.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W szkole rzemieślniczej w Warszawie, na Pradze, delegacja uczniów wystąpiła wobec dyrektora z bolszewickiem żądaniem zniesienia regulaminu szkolnego, przysposobienia wojskowego i poddania się wszystkich nauczycieli zarządzeniom rady uczniowskiej. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, uczniowie przystąpili do strajku. Policja zajęła się bolszewikami.

— Na polecenie prokuratora w Toruniu aresztowano w Wąbrzeźnie członka zarządu O. W. P., oraz prezesa Stronnictwa Nar. Czarnotę-Bojarskiego. Nadto aresztowano członka O. W. P. Wieczyńskiego. Aresztowania te pozostają w związku z zaburzeniami, wywołanemi w czasie obchodu 3 maja.

— Na posiedzeniu zarządu głównego Związku Zaw. Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzplitej, zapadła uchwała wystąpienia tego Związku z Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Pracowników Państwowych.

— Aeroklub warszawski postanowił wziąć udział w meetingu lotniczym w Zagrzebiu. Do Zagrzebia poleci kpt. dr. Halewski wraz z kpt. Przysieckim z Warszawy na aparacie R. W. D. 4 oraz kpt. Bajan z krakowa i kpt. Irzycki z Poznania.

— Władze bezpieczeństwa ujawniły w Wilnie organizację szpiegowską. Szpiegów ujęto w czasie tajnej narady. Aresztowano m. in. pewną młodą kobietę, ustosunkowaną w sferach towarzyskich, która prowadziła akcję wywrotową na rzecz jednego z państw ościennych.

— Na odcinku granicznym Dzisna zauważono dwa obce samoloty, które przez dłuższy czas krążyły nad terytorjum polskiem, Jak ustalono, były to ob-

serwacyjne samoloty wojskowe sowieckie, należące do eskadry połockiej.

— We wsi Galechów, około Piotrkowa w sporze, wynikłym na tle zazdrości między siostrami. Heleną i Janiną Filarskiemi, Janina zadała siostrze szereg uderzeń motyką, wskutek czego ta zmarła. Sąd skazał zabójczynię na 4 lata więzienia.

— W Warszawie sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Juljanny Wojdy, żony gospodarza z pow. błońskiego, skazanej przez sąd okr. na 12 lat ciężkiego więzienia za otrucie w celu zawładnięcia majątkiem. Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji uznał za uzasadniony i sprawiedliwy.

— Premjer Jaspar złożył królowi belgijskiemu prośbę o dymisję całego gabinetu.

— Były dyktator Litwy, Voldemaras, wniósł do rządu prośbę o pozwolenie mu na zamieszkanie w Kownie.

— Trzech podpalaczy kościołów, schwytanych na gorącym uczynku w Maladze, w Hiszpanji, skazano na kary więzienia od 12 lat do dożywocia.

— Senat francuski w charakterze trybunału stanu przystąpił do rozpatrywania sprawy Oustrica.

— Na pociąg osobowy, przybywający z Montereau, najechała na dworcu lyońskim w Paryżu manewrująca lokomotywa z taką siłą, że dwa wagony pociągu zostały zdruzgotane. Z pod gruzów wydobyto 50 rannych. Ofiar śmiertelnych nie było.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 23 maja: Dezyderego B. M.
Wschód słońca: g. 3.32. Zachód 19.33
Długość dnia 16 godz. 1 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: 1. Aleja, Trzeciego Maja.
W nocy z soboty na niedzielę: 2 Aleja, Narutowicza.

Ks. biskup interesuje się żywo kresami wschodniemi. W dniu 22 b. m. poruszał p. Aleksander Pliss, w nieoficjalnej rozmowie z J. E. ks. biskupem dr. T. Kubiną sprawę ekspansji kulturalnej na Kresy Wschodnie przy pomocy młodzieży szkolnej. Ks. biskup Kubina bardzo się sprawą powyższą zainteresował i w zupełności podziela zdanie Komisji Porozumiewawczej dyrektorów szkół średnich m. Częstochowy, że bardzo ważną rzeczą w chwili obecnej jest zainteresowanie się całego społeczeństwa wschodnią połacią naszego kraju, która tak w życiu gospodarczem, jak i politycznem państwa odegrać może doniosłą rolę.

Transmisje radjowe z Jasnej Góry. Od jutrzejszej soboty nadawane będą przez radjostację warszawską nabożeństwa majowe z Jasnej Góry, odbywające się tam od godz. 17-tej. O celowości transmitowania nabożeństw jasnogórskich pisaliśmy kilka tygodni temu, na skutek życzeń licznych naszych czytelników, co też niewątpliwie władze klasztorne uwzględniły. Transmisje nabożeństw majowych podawane są w programach wszystkich radjostacyj polskich.

Podtrzymanie robót publicznych. Przed kilku dniami donosiliśmy, że wskutek braku funduszów na dalsze prowadzenie robót publicznych w naszem mieście groziła redukcja około 1.500 robotników, którzy przez dłuższy czas pozostawali bez pracy w porze zimowej. W sprawie uzyskania dalszych funduszów zabiegali bardzo pp. komisarz Rządu, Bratkowski i poseł dr. Biluchowski, aby zapewnić wielkiej rzeszy robotników dalszy zarobek.

Pan komisarz Bratkowski bawił w tej sprawie w Kieleckim Urzędzie Wojewódzkim, skąd wrócił wczoraj wieczorem, przywożąc dobrą wieść, bowiem udało mu się uzyskać dalsze fundusze, dzięki którym olbrzymia większość robotników, którzy mieli być zwolnieni, pracować będzie nadal.

Pielgrzymki na Jasną Górę. Wczoraj i dziś przybyło do Częstochowy kilkanaście większych i mniejszych pielgrzymek na Jasną Górę. Jedna z nich, licząca około 40 osób, z Tczewa, za Radomiem, szła przez 6 dni, stając po uciążliwej drodze u stóp Jasnej Góry wczoraj około wieczora. Druga z Przybyszewa, szła 7 dni i stanęła dziś rano w murach prastarej świątyni. Pątnicy, chociaż bardzo zmęczeni drogą, uciążliwą i pełną niewygód pielgrzymką, przybyli na Jasną Górę pełni wiary, ze łzami radości, że mogli znaleźć się u stóp Cudownej M. B. Częstochowskiej. W ciągu soboty i niedzieli nadejść ma do Częstochowy kilkadziesiąt pielgrzymek, w tem kilka z Górnego Śląska, Wielkopolski i Pomorza.

Pomóżmy powodzianom na Wileńszczyźnie. Miasto nasze zakrzątnęło się około zorganizowania akcji pomocy rodakom, dotkniętym powodzią w województwach wileńskiem, nowogródzkiem i białostockiem, gdzie tysiące rodzin postradały wszystko w straszliwej katastrofie. — Z inicjatywy komisarza Rządu, p. Bratkowskiego odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 19.30, w sali Rady miejskiej (ul. Dąbrowskiego 10) zebranie, celem powołania do życia obywatelskiego komitetu pomocy powodzianom. Wszelkie związki i stowarzyszenia, oraz instytucje finansowe i humanitarne proszone są o wydelegowanie osoby, którąby wzięła udział we wspomnianem zebraniu. Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze, doceniając ciężkie położenie, w jakiem znaleźli się nieszczęśliwi powodzianie, da żywy wyraz swego współczucia i dopomoże do ulżenia losowi dotkiętych okropną klęską powodzi.

Nowe autobusy w Częstochowie.

Swego czasu podawaliśmy wiadomość, że magistrat z komisarzem Rządu, p. Bratkowskim, postanowił zakupić 12 nowych autobusów wielkich rozmiarów dla Miejskiej Komunikacji Autobusowej. Obecnie sprawa ta została zrealizowana w ten sposób, że zamówiono już 12 wspomnianych wozów o karoserjach tramwajowych.

Pierwszy z tych wozów, jako model, ma nadejść do Częstochowy za dwa tygodnie, a gdy komisja rzeczoznawców uzna go za dobry, w takim razie dalszych 11 wozów nadejdzie do naszego miasta około 20 lipca br.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że wozy wykonane zostaną całkowicie w polskich zakładach „Ursus“. Dotychczas kursujące autobusy zostaną przejęte przez tę firmę, po oszacowaniu przez rzeczoznawców, jako pierwsza rata za zamówione wielkie wozy.

Zmiany w komunikacji autobusowej. Prawdopodobnie wskutek nieopłacalności, skrócony został kurs autobusu „Z“, który kursował dotąd na przestrzeni Zacisze — Rędziny, obecnie zaś kursować będzie tylko od Zacisza do Wyczerp Górnych i zpowrotem.

W niedziele i święta autobusy „Z“ kursować będą od Zacisza do lasu jaskrowskiego, celem ułatwienia przejażdżek na wycieczki itp.

W oba dni Zielonych Świąt na przestrzeni kościół św. Barbary — Plac Walerjana Łukasińskiego autobusy „B“ odchodzić będą w obie strony co 15 min., celem ułatwienia pątnikom dogodnego i taniego dojazdu do Jasnej Góry, wzgl. do śródmieścia.

Oświetlenie Rakowa. Braki w oświetleniu Rakowa, bardzo ludnego przedmieścia Częstochowy, zostały usunięte, gdyż z dniem 18 b. m. zaprowadzono tam 23 lamp elektrycznych, należycie oświetlających poszczególne ulice. W ten sposób miasto zadbało o dzielnicę, która przed przyłączeniem do Częstochowy należała do jednej z gmin wiejskich i była zupełnie zaniedbana.

Lampy elektryczne na Stradomiu i Zaciszu. W tych dniach zaprowadzono na Stradomiu i Zaciszu częściowe oświetlenie ulic elektrycznością. Narazie pali się niewiele lamp, które jednak choć w części rozpraszają mroki nocne, w najbliższej zaś przyszłości magistrat zaprowadzi tam dostateczną ilość lamp, co znacznie przyczyni się do zapewnienia bezpieczeństwa.

Wycieczka Częst. Tow. Cyklistów i Motocyklistów. Częstochowskie Tow. Cyklistów i Motocyklistów urządza wycieczki dla cyklistów: do Żywca — wyjazd dziś, w sobotę, o godz. 15.30 i do Cnęcin — wyjazd o godzinie 3 rano w niedzielę. Motocykliści wyjeżdżają dziś, w sobotę, o godz. 13 tej do Zakopanego. Miejsce zbiórek przy zbiegu Alei i ulicy Kościuszki. W wycieczkach mogą wziąć udział i sympatycy Towarzystwa.

Wiosenne wyścigi kolarskie Klubu „Victoria“. W poniedziałek, 25 maja b. r. sekcja kolarska KOS. „Victoria“ urządza szosowe wyścigi kolarskie. Zbiórka zawodników na placu magistrackim o godzinie 8 rano. Wyjazd na start o godz. 8.30. Wyścigi punktualnie o godz. 9 rano, bez względu na pogodę. Meta i start Ostatni Grosz, naprzeciw szkoły powszechnej.

I. bieg Częstochowa — Koziegłowy, 50 klm. (10 nagród). II. bieg Częstochowa — Wrzosowa, 15 km. (6 nagród). III. bieg pań Częstochowa — Bugaj, 4 klm. (4 nagrody).

Startować mogą tylko członkowie Klubu „Victoria“, za wyjątkiem biegu pań, do którego stawać mogą i sympatyczki Klubu z warunkiem wpisania się do tegoż. Wyścigi budzą wielkie zainteresowanie do startu stanie około 25 zawodników. Kolarze-turyści pełnić będą czynności ochronne zawodników na szosie, co zostanie policzone jako wycieczka turystyczna.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia 1-szej klasy 23 ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 20.000 na nr. 152719.
Zł. 10.000 na nr. 163219.
Zł. 5 000 na n-ry: 171721 179786.
Zł. 1.000 na n-ry: 147916 168803.
Zł. 500 na n-r. 70099.
Zł. 400 na n-ry: 97281 103644 111181 131048 139197 171899 195177 205112.
Zł. 200 na n-ry: 12066 19122 22895 87437 110368 114107 121223 127323 130956 136545 148513 159406 161542 163583 165216 182331 184037.

Przytrzymanie złodziejki. Na szkodę p. Z. Baranowicza przy placu Walerjana Łukasińskiego skradziono wczoraj pewną część garderoby damskiej. Powiadomiona o tem policja ustaliła, że złodziejką w tym wypadku jest Antonina Klimas, zamieszkała w Puszczewie i przybyła do Częstochowy na gościnny występ, który się nie udał. Skradzioną rzecz odebrano, oddając właścicielowi, a złodziejka poszła do więzienia.

Odpowie za wyzwiska. Stanisław Szulc, zam. przy ulicy św. Rocha, często miotał plugawemi wyrazami, nie licząc się z otoczeniem. Ostatnio, gdy w miejscu publicznem posługiwał się słownikiem wyrazów niemoralnych, zainteresował się nim przedstawiciel władzy i pociągnął pana Stanisława do odpowiedzialności. Może ten przykład podziała odstraszająco na innych, którzy zwykli miotać wyzwiskami.

Za nadmierne ceny za bułki odpowiadać będzie p. St. Trajdos, (ul. Piłsudskiego 13) na którego policja spisała doniesienie karne.

W jakim celu posiadali broń? Stanisław Pacuda (ul. Warszawska 109) i Bolesław Fidor (Ciemna 197) posiadali broń bez zezwolenia władz. Policja obu wymienionym broń odebrała, pociągając ich do odpowiedzialności.

Kradzież desek. Z placu pana J. Gitlera przy ulicy Kawiej, niewykryci sprawcy skradli 12 sztuk desek, wartości 4 zł.

ZE SPORTU.

Jeźdźcy szwajcarscy przyjadą do Warszawy.

W tych dniach wyjeżdża ze Szwajcarji ekipa kawaleryjska pod dowództwem pułk. Hacciusa, która weźmie udział w konkursach hippicznych między 22 — 26.5 w Wiedniu, a następnie między 29-ym maja a 8-ym czerwca w Warszawie.

Ekipa składa się z mjr. Kuhna z końmi „Corona“ i „Secretaire“, kpt. Muralta — „Artur“ i „Vitess“, por. Haecky — „l'Effort“ i „Severine“ oraz por. Sitena — „Bravo“, „Tom“ i „Extension“.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Pożar od iskry z komina.

Wczoraj o godz. 19-ej we wsi Szarlejka, gm. Grabówka, od iskry z komina wybuchnął pożar w zabudowaniu Antoniego Gawrońskiego. Płomienie zniszczyły dachy na budynku mieszkalnym i oborze. Poszkodowany oblicza straty na 3 tys. zł.

TO I OWO.

Nie można zaprzeczyć, by miasto nasze nie zajmowało zaszczytnego miejsca w szeregu ośrodków kulturalnych, boć o to w pierwszym rzędzie dbają niektórzy mieszkańcy, przysparzające staremu grodowi niemało sławy. Naprzykład: w III Aleji rzeźnik, handlujący tylko mięsem wołowem, sam ułatwia dozorcy tego domu pracę nad zwilżaniem chodnika, wylewając z kubła pomyje od wymytych jelit i kości wprost do ścieku na ulicy, zwanego „po polsku“ — rynsztokiem. To samo robi służąca pewnej restauracji w I-szej Alei, a że „piękny“ ten zwyczaj znalazł licznych naśladowców na przedmieściach, wynika z tego, że „nauka nie idzie w las“...

Z tego też powodu słusznie podziwiają nasze miasto liczni przybysze, u których dotąd ten zwyczaj jakoś nie może się przyjąć.

* *

Muszę się zwierzyć Szanownym Czytelnikom, że widocznie tak już los zrządził, abym — jako nieco muzykalny — zamieszkał w domu muzykalnym. Oto w sąsiedniem mieszkaniu zawzięty konkurent słowika całemi godzinami wygwizduje najróżniejsze „szlagiery“, tak wytrwale, że nieraz jest już późna noc, a słowik w ludzkiem ciele zawodzi w konkurencji z prawdziwym słowikiem.

Bardzo mile podziałało na mnie to gwizdanie, gdy pewnego razu, wijąc się z bólu z powodu przeziębienia, leżałem w łóżku; myślałem, że szlagiery, które kocham tak, jak psy dziada w ciasnej ulicy, dopomogą do rychlejszego przeniesienia się mojego na łono Abrahama. Końska jednak natura moja wytrzymała, przezwyciężyłem nawet ludzkiego słowika i żyję na utrapienie „jubilatowi“, który, jak ów słowik na mnie, zawziął się na „Słowo Częstochowskie“, chcąc je zgryźć.

Gwizdanie bardzo się podoba psu sąsiada, zamieszkałego nademną na pierwszem piętrze; bardzo muzykalny ten wilczur szczeka wytrwale, dopóki „szlagierowiec“ nie przestanie gwizdać. W ten sposób powstaje muzyka... symfonowa, czyli, że cały dom staje się naprawdę muzykalnym, jeżeli dodam do tego moje postękiwanie, a — przez dzień—głośny krzyk dziecka. Czyż to nie zgrany zespół?

* *

— Te, dlaczego wziąłeś mi piłkę? masz w pysk!

— Pani, czy pani nie może zabronić swojemu dziecku takiego postępowania?

— A czy ja mu to każę?! Co pani sobie myśli?! To jest mój syn i ja nie mogę mu zabronić bawić się, niech się bawi, bo jest mały! Chodź, Wicuś, do mamy, bo cię jeszcze ten gałgan, albo jego matka zabije!

* *

Zmęczony, zasiadłem w pewnej restauracji w pewnym ogródku. Czekałem krótko, bo zaledwie około dwudziestu minut i natychmiast zjawił się kelner.

— Proszę o szklankę czarnej.

— W tej chwili.

Czas szybko mijał, siedziałem, jak na rusztach, albowiem czekał na mnie jak zwykle nawał pracy. Wreszcie po upływie kwadransa wołam:

— Panie, jakże z tą kawą?

— Już się robi, proszę pana, u nas wszystko musi być prędko, żeby gość był zadowolony!...

Po upływie drugiego kwandransa dostałem wreszcie kawę, na którą już nie miałem apetytu.

Kelner podał ją z gracją, podając zarazem cukierniczkę, z której radził mi wziąć jedną łyżeczkę cukru, gdyż musi obsłużyć także innych gości.

— Panie, dlaczego kawa zimna? — zapytałem.

— Zimna? A to szelmy, przecież mówiłem im, żeby dobrze...Ale to, widzi pan, codziennie powtarzam to samo, a oni tam w kuchni zawsze swoje.. *Ten.*

Całe społeczeństwo winno przyjść z natychmiastową pomocą północno-wschodnim ziemiom kresowym, dotkniętym klęską powodzi:

konto P.K.O. 25910.

Życie religijne.

Zakonnik-miljarder wydaje olbrzymie sumy na cele dobroczynne.

W drodze z Argentyny do Francji przejechał przez Nowy Jork ojciec Adolf Tornquist ze zgromadzenia o. o. Salezjanów, zwany argentyńskim Rockefellerem.

Duchowny ten, którego przodkowie przed pięciu pokoleniami wywędrowali ze Szwecji do St. Zjednoczonych, a następnie do Argentyny, jest jednym z najbogatszych ludzi w Południowej Ameryce.

Rodzina jego posiada w Argentynie banki, fabryki cukru, huty stalowe, liczne hotele itp.

Ojciec Tornquist nie wydaje prawie nic na siebie, ale wszystkie swoje olbrzymie dochody rozdaje na cele dobroczynne. Ostatnio ofiarował 5 milj. lirów na techniczną szkołę ojców Salezjanów w Rzymie.

Z zawodu inżynier cywilny, przybył on z Buenos Aires do Nowego Jorku w roku 1916 i tutaj, zachwycony działalnością o. o. Salezjanów, wstąpił do tego zgromadzenia.

W roku 1920 wyświęcony został na księdza.

O. Tornquist, jest zamiłowanym podróżnikiem. Zwiedził on Palestynę i Syrję, Egipt, Indje, Sjam, Indochiny, Chiny, Japonję, Filipiny i wyspy Hawajskie. Podróże te odbywa przeważnie dla studjów społecznych. (PAT).

Z KRAJU.

37 dzienników wychodzi w Warszawie.

Według wykazu sporządzonego w dniu 18 b. m., w Warszawie wychodzi w języku polskim — 27 dzienników, żydowskim — 8, rosyjskim—1, i we francuskim — 1, razem 37 dzienników.

Masowe zatrucia mięsem. — Liczba ciężko chorych przekracza 120 osób.

Skutkiem spożycia wyrobów mięsnych nabytych w składzie Kozaneckiego w Niechanowie (Wielkopolska) przewieziono do szpitala pow. w Gnieźnie 8 osób ze Strachowa. W ciągu dnia liczba chorych wzrosła do 120. Stan zatrutych jest bardzo poważny. Władze opiecztętowały wspomniany sklep rzeźnicki, mięso zaś odesłały do zbadania.

Potępienie niefortunnego myśliwego.

W Warszawie obradowało zgromadzenie polskiego oddziału Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra. Wśród wielu spraw poruszono także skandal, jaki zaszedł niedawno w dobrach księcia pszczyńskiego, który do zastrzelenia dwóch starych żubrów zaangażował margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Zgromadzenie powzięło uchwałę, potępiającą zarówno księcia pszczyńskiego, jak i margr. Wielopolskiego za zastrzelenie dwóch żubrów, które jeszcze mogły być żyć, a jeżeli już je zastrzelono, nie powinny przejść w posiadanie osób prywatnych (jednego z nich otrzymał p. Wielkopolski), lecz należało je obrócić na cele nauki, ponieważ w Polsce, oprócz kilku czaszek żubrów, innych części niema w żadnem muzeum i dlatego ani zoologom, ani osobom, interesującym się żubrem, nieznana jest budowa tego zwierzęcia.

Zgromadzenie, odbyte w Warszawie słusznie uważa, iż podobne postępowanie ze zwierzętami, których już tylko pozostało niewiele w Polsce, nie licuje z charakterem prawdziwego myśliwego. Bardzo słusznie: książę pszczyński napewno sam nie odważyłby się zabić żubra, boć w tym wypadku nie byłoby sportu myśliwskiego, ale najzwyczajniejsze ubicie, czego mógłby dokonać każdy najemnik. Książę pszczyński, Niemiec, hodowca żubrów, nie odważył się na ubicie tych okazów, ale magnat polski przyjechał aż z odległej dzielnicy, ażeby dokonać czynu, niemającego z myśliwstwem nic wspólnego.

Olbrzymia kradzież na poczcie.

Bezczelni złodzieje skradli pół miljona koron czeskich w Pocztowej Kasie Oszczędności w stolicy Czechosłowacji.

Przed kilku dniami zaszedł w głównym urzędzie Pocztowej Kasy Oszczędności w Pradze wypadek kradzieży, która swą bezczelnością przechodzi wszystko, co dotąd podawała prasa o podobnych kradzieżach. Około godz. 13-ej do kasjera tego urzędu podeszło dwóch nieznanych mu, elegancko ubranych ludzi, z których każdy zadawał urzędnikowi pytania, rzucane tak prędko, że kasjer czuł się w obowiązku odpowiedzieć każdemu z nich. Po odejściu obu, gdy kasjer kończył obliczenie, z przerażeniem stwierdził, iż wraz z nieznajomymi zniknęło ze stolika przy okienku kasy 100 paczek, z których każda zawierała po 5 tysięcy koron. Wszelkie poszukiwania okazały się bezskutecznemi, gdyż złodzieje zniknęli bez śladu.

Wkrótce po tej kradzieży do kasjera biletowego na głównym dworcu kolejowych w Pradze podszedł jakiś elegancko ubrany mężczyzna, który zażądał 2 biletów drugiej klasy na pociąg pośpieszny do Berlina. Kasjera zaintrygował fakt, że nieznajomy miał pod pachą tekę, w której widniały banknoty po 5 tys. koron, ale nie przypuszczał, że ma do czynienia ze złodziejem.

Policja praska porozumiała się z policją w Berlinie, lecz tam stwierdzono, że w stolicy Rzeszy nie wysiedli tacy pasażerowie. Prawdopodobnie więc obaj dla zmylenia śladu, opuścili pociąg gdzieś po drodze do Berlina i dotąd nie udało się ich wykryć.

ZE ŚWIATA.

Straszna katastrofa lotnicza we Szwecji.

Na lotnisku w Westerrose (Szwecja) spadł podczas ćwiczeń ze znacznej wysokości aeroplan wojskowy. Załoga, składająca się z 3-ch lotników, poniosła śmierć na miejscu, aeroplan został zdruzgotany. Wśród ofiar katastrofy znajdował się sierżant Swenson, uczestnik ekspedycji ratunkowej podbiegunowej, która w r. 1928 wyruszyła na ratunek wyprawy Nobilego.

Zły stan zasiewów w Rosji.

„Krasnaja Gazieta“ ogłasza dane o stanie zasiewów wiosennych i kolektywizacji rolnictwa. Do dnia 10 maja skolektywizowano 12,453,700 gospodarstw rolnych, co stanowi 50 proc. ogólnej liczby gospodarstw włościańskich Z. S. S. R. Zasiane zaś 35.760,000 ha, stanowi 35 proc. planu, który przewidywał, że obszar zasiewów wiosennych wyniesie 150 mij. ha. Włościańskie gospodarstwa indywidualne zasiały 9.000.000 ha, t. zn. 15 proc. planu.

Najwyższy drapacz chmur 6400 okien na 86 piętrach.

W Nowym Jorku najwyższy budynek świata „The Empire State Building“—został otworzony dla publiczności.

Wysokość tego budynku, mającego 86 pięter, wynosi 1250 stóp, czyli o 200 stóp więcej, niż wieża Effia w Paryżu.

Otwarcia dokonał na odległość prezydent Hoover, który w Waszyngtonie nacisnął guzik elektryczny, oświetlając wnętrze całego gmachu.

Komitet przyjęcia, na którego czele stoi b. gubernator stanu nowojorskiego Alfred Smith, podejmował 200 gości śniadaniem na 86-em piętrze gmachu.

Empire State Building ma 63 dźwigi osobowe i 6400 okien, a do budowy jego, którą rozpoczęto 17 marca 1930 r. zużyto 60 tysięcy ton stali. (PAT).

Odkrycie starożytnych posągów.

Na wyspie św. Bartłomieja, na Tybrze, przy burzeniu domów należących do Bonifratrów znaleziono w podziemiach pięć posągów marmurowych, przedstawiających czterech dostojników i młodą dziewczynę. Trzy z tych posągów są bez głowy, a posąg dziewczyny i jakiegoś urzędnika dworu cesarskiego są całe. Rzeczoznawcy twierdzą, że posągi pochodzą z epoki Flawjuszów i sądząc po technice wykonania, zostały wykonane przez jakiegoś znakomitego rzeźbiarza.

Giełda zbożowa.

Notowania z dnia 21 maja 1931 r.

CENY RYNKOWE.

Żyto 30.00—31.00; Pszenica 35.00—36.00; Owies jednolity 31.00—32.00; Owies zbierany 30.00 — 31.00; Jęczmień na kaszę 28.00 — 28,50; Jęczmień browarny bez obrotów. Mąka pszenna luksusowa 64.00 — 74.00; Mąka pszenna 0000 59.00—64.00; Mąka żytnia 46.00 — 48.00; Otręby pszenne szale 24.00 — 25 00; Otręby pszenne średnie 23.00 — 23.50; Otręby żytnie 24.00 — 25.00; Kuchy lniane 31.00—32.00; Kuchy rzepakowe 26.00 — 27.00; Łubin żółty siewny 35.00 — 37.00; Łubin niebieski 23.00 — 24.00; Groch polny jadalny 32.00 — 35.00; Groch Viktoria 40.00—45.00; Koniczyna czerwona 300.00 — 380.00; Koniczyna biała 350.00 — 450.00; Wyka siewna 42.00 — 45.00; Saradela podwójnie czyszczona 80.00 — 85.00; Peluszka sito 45.00 — 47.00; Ziemniaki jadalne 10.00 — 11; Ziemniaki do sadzenia 11.00 — 12.00.

Obroty małe. — Usposobienie spokojne.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 23 maja.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.30 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“.
14.55 „Wiadomości Tow. Kooperatystów“.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.35 Komunikat sportowy.
15.50 „Brody żydowskie“.
16.10 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.40 Odczyt z Krakowa.
17.00 Nabożeństwo majowe z Częstochowy
18.00 Słuchowisko dla młodzieży.
18.20 Koncert dla młodzieży.
18.45 Rozmaitości.
19.20 Giełda rolnicza.
19.35 Program na dzień nast.
19.40 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00 Feljeton p.t. „Na granicy bajki i rzeczywistości.
20.15 Skrzynka pocztowo-techniczna.
20.30 Tr. z Rady Miejskiej koncertu.
22.00 „Na widnokręgu“.
22.15 Utwory Fr. Chopina.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 23 maja.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 57

— Więc prawda! — bełkotała na pół przytomna macocha. — Musiała się zabić... podła!... zrujnowała nas!... Bywajcie zdrowe marzenia złote!... Znowu bieda.., nędza... i już do śmierci!... Ach! bądź przeklęta, córko wyrodna!...

Robert Daumont niewiele był wart, w każdym razie więcej od swej żony. Wstrętne słowa Eugenji oburzyły go tak, że zdobył się na odwagę wyrzec:

— Nie płacz nad przyszłością, którą utraciliśmy i nie przeklinaj dziecka... Powinnaś żałować, bo jeśli Teresa nie żyje, to tyś ją zabiła!

— Ja? — odrzekła oburzona — chyba zwarjowałeś!

— Tak, ty!...

— A to jakim sposobem?

— Czyż to nie wstręt do małżeństwa, które jej narzuciłaś, popchnął ją do rozpaczy? Czyż nie ty wynalazłaś je? Czyż nie ty zmuszałaś ją?

Eugenja skrzyżowała ręce na falujących piersiach, i wzrokiem cisnęła błyskawicę złości.

— Więc ty mnie teraz obwiniasz! — wybuchnęła — i o to, że chciałam wydobyć nas z tego ubóstwa haniebnego, w którem gnijemy! Obwiniasz o to, że chciałam starość twoją uczynić spokojną, szczęśliwą, otoczoną poszanowaniem! Czyż pracując dla naszego szczęścia, nie pracowałam zarazem dla Teresy? Czyż dając jej miljony i czyniąc ją jedną z królowych Paryża, nie byłam przez to matką najlepszą?

Robert chciał odpowiedzieć, lecz Eugenja nie dała mu czasu.

— Milcz! — krzyknęła, podstępując z gestem groźnym ku niemu. — Milcz! zabraniam ci przerywać mi! Ty podły hipokryto! skądże ci się to naraz wzięła ta komedja czułości? Czy myślisz, że dam się złapać na twoje głupie i fałszywe słowa? Czy już zapomniałeś, jakeś mi sam pomagał w doprowadzeniu do skutku moich projektów, jakeś je podtrzymywał, ośmielał mnie, pobudzał, bym śmiało szła naprzód? Jesteś równie jak ja winnym, jeżeli jestem winną, i jeżeli jest winą pracować dla szczęścia swoich. Przeciwnie, to czyn chwalebny, a ja nie innego przecież nie czyniłam... Jeszcze raz ci mówię, milcz! lepiej z zimną krwią zbadajmy niejasną sytuację i zobaczymy, czy można złemu zaradzić.

Robert Daumont, od wielu już lat przywykły do posłuszeństwa, jak dziecko posłusznie schylił głowę i nie odrzekł ani słowa.

— Gdzie znalazłeś ten list? — zapytała Eugenja.

— W pokoju stołowym, na kredensie.

Jakim sposobem Teresa mogła wyjść, nie sprawiwszy szmeru?

— To łatwo zrozumieć... Dość było zachować cokolwiek ostrożności... Prześlizgnęła się lekko na palcach, a myśmy sami ułatwili jej wyjście, zostawiwszy klucz w zamku.

— Trzebaby się dowiedzieć, o której godzinie mogła wyjść z mieszkania... — rzekła Eugenja.

— Dobrze byłoby, lecz trudno...

— Nie mogła wyjść na ulicę, nie obudziwszy odźwiernej... należałoby ją zapytać, może przypomni sobie... Dalej, powinieneś zawiadomić policję i pomówić z tajnymi ajentami, bo chociaż list zostawiony przez nią, dozwala przypuszczać samobójstwo, ale być może, że w chwili stanowczej zabrakło jej odwagi. Młoda dziewczyna, uniesiona rozpaczą, może dojść do rzeki, ale gdy przyjdzie rzucić się do zimnej wody cofa się. Takie wypadki codzień się zdarzają. Jakiś instynkt mi mówi, że ona żyje.

— Niech Bóg czuwa nad nią!—rzekł z westchnieniem Robert.

Zejdź na dół i powiedz odźwiernej, by przyszła do mnie pomówić w ważnym interesie. Nim ona nadejdzie, wybadam tymczasem Julję.

— Co ona może wiedzieć...

— I mnie się tak zdaje, wszakże nie zawodzi.

Robert zeszedł na dół... Eugenja zaś włożywszy na siesie szlafroczek, wezwała służącą.

Julja słyszała żywszą rozmowę, ale przywykła do częstych kłótni swych państwa, przypuszczała, że i teraz chodzi o jaką kwestję oszczędności.

— O której godzinie dziś rano wyszłaś z domu? — zapytała Eugenja.

— Jak zwykle, proszę panią, o wpół do siódmej.

— Czy drzwi od przedpokoju były zamknięte?

— Były zamknięte.

— Na dwa spusty?

— Nie, wcale nie były zamknięte na zamek.

— Czy widziałaś jaki list w pokoju stołowym?

— Widziałam... Leżał na stole, ale sprzątając, położyłam go na kredensie.

— Czy w ostatnich dniach, gdy panna Teresa była samą, rozmawiała z tobą?

— Nie, proszę panią.

— Dobrze, możesz odejść.

Julja odeszła, zastanawiając się napróżno nad znaczeniem tych pytań.

W tej chwili wszedł Robert z odźwierną.

— Kochana pani Michaud — zwróciła się do niej Eugenja — zostaliśmy dotknięci ciosem strasznym.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99